

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

**WARUNKI PRZEDPŁATY:**

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odprawienie do domu miesięcznie k. 5.  
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.  
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

**Numer pojedynczy k. 5.**

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.  
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

**Adres wydawnictwa:**

**W Płocku ulica Warszawska,  
W oddziale Łomżyńskim:  
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.**

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.  
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.  
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.  
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Przypominamy sz. czytelnikom, że zbliża się termin odnawiania przedpłaty na kwartał II-gi.

**PŁOCKI ODDZIAŁ**

**BANKU PAŃSTWA**

na zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że, na mocy zatwierdzonych przez ministra finansów w d. 20 lutego r. b. przepisów, kasy oszczędnościowe-państwowe będą przyjmowały warunkowo wkłady-wnioski, przy początkowym wnoszeniu pięćdziesiąt procent przedstawić kopję z warunków lub umowy, w których zaznaczyć trzeba, że kontrahenci obrali kasę oszczędnościową za miejsce przechowania wniosków.

**ZARZĄD**

**Stowarz. Spożyw. i Kasy Pożyczk. „ZGODA“ w Płocku**

Zawiadamia p. p. stowarzyszonych, że w dniu 29 b. m. w Piątek o godz. 5 po południu w lokalu T-stwa Kr. m. Płocka odbędzie się (w drugim terminie) ogólne zebranie członków w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia etatu wydatków i wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

UWAGA: sklep stowarzyszenia zaopatrzony w świeże towary kolonialne i inne spożywcze, poleca wina oryginalne węgierskie, oraz francuskie, krymskie i kachetyńskie.

**Kalendarzyk tygodniowy**

	Święci Kościoła R.-Katołickiego	Imiona słowiańskie
Poniedziałek	27 marca Jana Damascena.	Krzysztofa
Wtorek	28 „ Jana Kapistrana	Czimiras

Piątek	29	„	Siedmiu ból. N. M. P.	Szukosł.
Sobota	30	„	Anieli	Dobromiry
Niedziela	31	„	Balbiny	Zbigniewa
Poniedz.	1 kwiet.	Teodory	Sodomira	
Wtorek	2	„	Franciszka a Paulo	Władysława

Wschód słońca o godz. 4 m. 32.  
Zachód słońca o godz. 7 m. 24.

Odmiana księżycy: pełnia d. 3 kwietnia o godz. 2 m. 44.

Wysok. wody na Wiśle nad Płockiem.	d. 22 marca	7	stop	10	całi
	d. 23	7	8	2	„
	d. 24	7	2	2	„
	d. 25	6	6	6	„

Temperat. w Płocku: C° 4.	22 marca	-2,6	-2,8	2,4
	d. 23	-3,6	-2,6	-2,8
	d. 24	-2,6	-0,8	-1,8
	d. 25	-3,8	1,4	-1,4

**Jarmarki:** W gub. Płockiej: dnia 27 marca w Drobinie, 1 kwietnia w Gólymin Stary w Dobrzyńiu n. Wisłą, Chorzelach, Lipnie; 2 w Raciążu, Dobrzyńiu n. Drwęca; 3 w Prasnysszu; 4 w Szrensku; 9 w Kuczborku; 24 w Kikole; 30 Mławie, Radzanowie, Rypinie.

**W gub. Łomżyńskiej:** 27 marca w Zarębach Kościelnych, Myszynie; 1 kwietnia w Mazowiecku; 2 w Łomży, Wierzie, Stawiskach, Czerwinie; 15 w Sokolach; 22 w Ciechanowcu; 29 w Radziłowie; 30 w Szczuczynie.

**Zniany w służbie i mianowania.**

Urządnik kancelaryjny płockiego sądu okręgowego, **Wacław Mierzejewski**—mianowany kancelistą w izbie skarbowej płockiej. Nauczyciel szkoły wiejskiej jednoklasowej w Lutocinie, **Władysław Małke** zwolniony od pełn. ob. z godnie z prośbą.

Mianowani sędziami guminnymi w gub. płockiej: **Jan Grochowski** w II okr. pow. płockiego i **Wincenty Imięński** w IV okr. pow. lipnowskiego.

**W sprawie towarzystwa wspólnej pomocy dla nauczycieli.**

Od czasu do czasu pojawia się w piśmie wiadomość, jakoby los nauczycieli

ludowych w niedalekiej przyszłości miał uległ zmianie; byłby materialny ich, jak również i ich rodzin po ukończeniu służby ma być zabezpieczony przez kasę emerytalną. Wiadomości te prawdopodobnie dotyczą się nauczycieli pracujących w szkołach ziemskich w Cesarstwie, w przeciwnym razie są błędne, gdyż nauczyciele ludowi w Królestwie Polskiem od 1844 r. opłacają 6% składkę emerytalną i od tego też czasu przysługują im prawo korzystania z emerytury (Postanowienie Rady Zarządzającej Królestwa z dn. 5 listopada 1844 r. i 19 czerwca 1846 r.).

Emerytura pobierana podług starej obowiązującej dotychczas ustawy emerytalnej, przy obecnych warunkach życiowych, nie może zabezpieczyć losu nauczyciela wiejskiego. — W starości, po 35 latach pracy pedagogicznej, mając najczęściej zrujnowane zdrowie, przeżyć z rodziną rok czasu przy 120 rubli pensji emerytalnej niepodobna.

Zeby przyszłość nauczyciela ludowego i jego rodziny była należycie zabezpieczoną, należy koniecznie zreformować dotychczasową ustawę kasy emerytalnej dla nauczycieli, lub też założyć „towarzystwo wspólnej pomocy“.

Zreformowanie starej ustawy, przystosowanie jej do teraźniejszych warunków życiowych, nie jest w mocy nauczycieli, za to założeniu „towarzystwa wspólnej pomocy“ nie stoi nic na przeszkodzie.

Towarzystwo przychodziło by z pomocą materialną nauczycielowi będącemu w potrzebie, opiekowałoby się nim i rodziną jego w razie niezdolności do pracy, opiekowałoby się rodzinami zmarłych nauczycieli, zajmowałoby się kształceniem dzieci nauczycieli.

Ze towarzystwa takie rzeczywiście są pożyteczne, nie trzeba chyba dowodzić: liczba ich wzrastając wciąż, sama za sobą przemawia. Wszystkie korporacje, składające

się z ludzi światłych, a nie mających bytu materialnego należycie zabezpieczonego, garną się pod opiekę towarzystw wspólnej pomocy.

Wśród nauczycieli również daje się spostrzec pragnienie stowarzyszenia się dla wspólnej pomocy. Przykładem mogą służyć nauczyciele szkół prywatnych w Łodzi, którzy przed trzema laty założyli takie towarzystwo. — W ślady ich wstąpili nauczyciele szkół ludowych dyrekcji łomżyńskiej naukowej, którzy dzięki gorliwemu zajęciu się tą sprawą naczelnika tej dyrekcji, prędko i bez trudności uzyskali zatwierdzenie ustawy. W innych dyrekcjach nastąpić to może również z czasem.

Pożądaniem jest, aby nauczyciele wszystkich dyrekcji naukowych mieli być zabezpieczony przy pomocy: „Towarzystwa wspólnej pomocy“, nie jest natomiast pożądanem, aby każda dyrekcja tworzyła osobne towarzystwo, przeciwnie powinno być tylko jedno T-stwo, jedna kasa wspólna dla wszystkich nauczycieli.

W kraju naszym liczy się siedm tysięcy członków! Jeżeli będzie jedno tylko towarzystwo, będzie ono liczne, bogate stosunkowo, będzie miało możność pożyteczniej działać dla dobra nauczycieli i ich rodzin, niż małe i stosunkowo biedne towarzystwa.

Kilkanaście kopiejek miesięcznej składki, zdaje się nie wiele obciąża budżet wydatków nauczyciela, lecz zato pozwoli mu spokojnie patrzeć przyszłości w oczy; myśl o nędzy rodziny na wypadek jego śmierci nie będzie go przerażała, gdyż będzie wiedział, iż duch w postaci towarzystwa, czuwa nad pozostałą matką, żoną, dziećmi.

Nie odkładając, nauczyciele całego kraju powinni energicznie zająć się sprawą założenia towarzystwa wspólnej pomocy i wspólnymi siłami utworzyć instytucję, która by służyła im i ich rodzinom.

**Margiela i Margielka.**

przez

**ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.**

(Ciąg dalszy).

Naszi, jedz, mojas ty! To musi być dobre... Zawzięta dziewczynca dwa sznurki paciorków szklanych na szyi i zmilkła; widocznie nie chciała małej przeskadzać rozmową podczas zajadania kolaczyka. Margielka, chociaż była dziś bez wieczery, nie czuła głodu; gryzła placek od niechcenia i jedynie dlatego, że trudno odmawiać tak serdecznemu zapraszaniu. — Kule cię, widzę, w ząbki, córuniu? — Bardzo smacznie! — Ee, tobie tam pewnie dogadzają u Budów! Niech to Bóg najwyższy wynagrodził Jantkowa jeno mnie os. nie lubi... Coż tam ja znacze? Osobliwie teraz, kiejd siedziałam kryminal?... Wszystkie wstydy dzwignam na obcie. Po Gwozdziencu gruchnie zaraz: Margiela złodziejka! Mnie nikt nie lubi... Tylko ty, dziecko nie wierz, że moja matka złodziejka! — Otarła lzy z oczu. — Napłakałam się już tyle, że nie powinnam mieć ni jednej łezki w oczach, a tu ciągle jeszcze kapie... Załacz nawet mię bili. Toć ja córuniu, miejsca zdrowego nie mam na ciebie—takam zbita. Jedna Matka Boska i druga babisia okazywały mi miłosierdzie... Mojas ty, jedz kukielkę, jedz, zrób dla Matusi! — Przyciągnęła do siebie matę, pocałowała ją kilka ra-

zy w główkę. Znowu zaczęła prawić: — Dziwno mi, że oni cię wysyłają pasać konie po nocach, dziecinę taką. — Ja okrutnie lubię pasać konie, — odparła dziewczynka. — Ja ci tu zrobię posłanko, ulóżę cię jak w łóżeczku, to się przespisz, a matusia za szkapami popatrzy... Dobrze?—I nie czekając na odpowiedź, Margiela poczęła się krzątać. Najprzód zawiesiła obraz Czestochowskiej na suchym sęku wierzby, potem wyjęła z tobołka poduszkę, różne stare szmaty, usłała wygodne łożo. — Połóż się córus, będzie ci dobrzel! Choćbym się położyła, nie zasnąłabym. Księżyc wspaniale wszedł na niebo i zalał blaskiem całe błonie. Trawa błyszcziała brylantami rosy. Mnogość przeroniętych głosów wrzała naokoło w ciepłą i jasną noc letnią. Margiela spostrzegła, że mała dzieli się z psem okruciami placaka, wyjęła natychmiast z toboła bryłę chleba czarnego, rzuciła wspaniałomyślnie dawnemu słudze z Pomarła. Ten chleb musiał być bardzo twardy, gdyż Chwytek rozparł się nad nim, jak nad gnatem, i mozolnie pracował szczękami. Słowa płynące prosto z serca i do serca przemawiające, troskliwość iście macierzyńska oddziaływały na dziewczynkę. Dusza młoda, niewinna, musiała bezpośrednio odczuć, że ten prawdziwie kocha, kogo mus miłości nagli do kochania, i przyłgnęła do nowej matusi. W krótkim czasie obie tak się porozumiały, jak gdyby wiele lat przeżyły z sobą. Szczęście matki polegało na pewnej wewnętrznej dumie, czy chlubie: mam córkę. Dziecko doznawało rozkoszy, ponieważ je pieszczono.

Częstochowska, oświetlona blaskiem księżycy, spoglądała do obrazu na wierzbie, a wzrok jej zdał się wyrażać mniej surowości, niż ongi na Pomarlu. W niejakiem oddaleniu, naprzeciw, ukazała się postać człowieka idącego przez błonie. Rósł w miarę zbliżania się i cień olbrzymi padał od niego na ziemię. — Tatus idą! — szepnęła Margielka i wzrokiem obrzuciła błonie: gdzie kara, gdzie lisy. — Jantek! — mruknęła Margiela przeciągle. Obie powstały i biegły ucałować rękę przybyłego. Buda zdziwiony spoglądał wzrokiem pytającym to na dziewczynkę, to na Margielę, na wierzbę z obrazem Matki Boskiej. — Co to jest?—zapytał. — Nie poznajecie mię, gospodarzu?... Jestem Margiela. — Aa, Margiela! — odrzekł jakby w marzeniu senem.—Witajże! — Przyszłam nawiedzić córkę, podziękować wam pięknie za opiekę. — No; niczego, dziewczucha wyrosła. — Odwrócił się ku dalej, która jaśniała radością, słysząc wyraźne potwierdzenie, że ta nieznaną, taką dobrą kobietą, jest rzeczywiście jej matką. Chciał powiedzieć Margielce: „Matusia kazala ci, żebyś wróciła do chaty...“ Sam nie wiedział, dlaczego słowa ugrzęzły mu w gardle. Może sobie wspominał, że wobec matusi prawdziwej nie wypada mówić o przybranej.

# ECHA PŁOCKIE I ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

**WARUNKI PRZEDPŁATY:**

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 35, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odprawienie do domu miesięcznie k. 5.  
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.  
Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

**Numer pojedynczy k. 5.**

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.  
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

**Adres wydawnictwa:**

W Płocku ulica Warszawska,  
W oddziale Łomżyńskim:  
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petirowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.  
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.  
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.  
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Przypominamy sz. czytelnikom, że zbliża się termin odnawiania przedpłaty na wartość II-gi.

**PŁOCKI ODDZIAŁ**

**BANKU PAŃSTWA**

na zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że, na mocy zatwierdzonych przez ministra finansów w d. 20 lutego r. b. przepisów, kasy oszczędnościowe państwowe będą przyjmowały warunkowe wkłady wniosków, przy początkowym wnoszeniu pięćdziesiąt kopiejek z warunków lub umowy, w których zaznaczyć trzeba, że kontrahenci obrali kasę oszczędnościową za miejsce przechowania wniosków.

**ZARZĄD**

**Stowarz. Spożyw. i Kasy Pożyczk. „ZGODA” w Płocku**

Zawiadamia p. p. stowarzyszonych, że w dniu 29 b. m. w Piątek o godz. 5 po południu w lokalu T-stwa Kr. m. Płocka odbędą się (w drugim terminie) ogólne zebranie członków w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania za 1900 r., zatwierdzenia etatu wydatków i wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

UWAGA: sklep stowarzyszenia zaopatrzony w świeże towary kolonialne i inne spożywcze, poleca wina oryginalne węgierskie, oraz francuskie, krymskie i kachetyńskie.

**Kalendarzyk tygodniowy**

Święta Kościoła R.-Katołickiego	Imiona słowiańskie
27 marca Jana Damascena.	Krzysztofa
28 " Jana Kapistrana	Czczymisława

Piątek	29	"	Siedmiu bol. N. M. P.	Szukosl.
Sobota	30	"	Anieli	Dobromiry
Niedziela	31	"	Balbiny	Zbigniewa
Poniedz.	1 kwiet.	Teodory	Sodomira	
Wtorek	2	"	Franciszka a Paulo	Władysława

Wschód słońca o godz. 4 m. 32.  
Zachód słońca o godz. 7 m. 24

Odmiana księżycy: pełnia d. 3 kwietnia o godz. 2 m. 44.

Wysok. wody na Wiśle d. 22 marca	7	stop	10	całi
pod Płockiem.	d. 23	"	7	" 8 "
	d. 24	"	7	" 2 "
	d. 25	"	6	" 6 "

Temperat. w Płocku: C° 4. 22 marca	-2,6	-2,8	-2,4
d. 23	-3,6	-2,6	-2,8
d. 24	-2,6	-0,8	-1,8
d. 25	-3,8	1,4	-1,1

**Jarmarki:** W gub. Płockiej: dnia 27 marca w Drobinie, 1 kwietnia w Gólymin Stary w Dobryniu n. Wisłą, Chorzelach, Lipnie; 2 w Raciążu, Dobryniu n. Drwęca; 3 w Prasyszku; 4 w Szrensku; 9 w Kuczorku; 24 w Kikole; 30 Mławie, Radzanowie, Rypinie.

**W gub. Łomżyńskiej:** 27 marca w Zaręczach Kościelnych, Myszynie; 1 kwietnia w Mazowiecku; 2 w Łomży, Wizie, Stawiskach, Czerwinie; 15 w Sokolach; 22 w Ciechanowcu; 29 w Radziłowie; 30 w Szczuczynie.

**Zmiany w służbie i mianowania.**

Urządnik kancelaryjny płockiego sądu okręgowego, **Wacław Miertejewski**—mianowany kancelistą w izbie skarbowej płockiej. Nauczyciel szkoły wiejskiej jednoklasowej w Lutocinie, **Władysław Mańke** zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

Mianowani sędziami gminnymi w gub. płockiej: **Jan Grochowski** w I okr. pow. płockiego i **Wincenty Imiętowski** w IV okr. pow. lipnowskiego.

**W sprawie towarzystwa wspólnej pomocy dla nauczycieli.**

Od czasu do czasu pojawia się w piśmie wiadomość, jakoby los nauczycieli

ludowych w niedalekiej przyszłości miał uległ zmianie: byłby materialny ich, jak również i ich rodzin po ukończeniu służby ma być zabezpieczony przez kasę emerytalną. Wiadomości te prawdopodobnie tyczą się nauczycieli pracujących w szkołach ziemskich w Cesarstwie, w przeciwnym razie są błędne, gdyż nauczyciele ludowi w Królestwie Polskim od 1844 r. opłacają 6% składkę emerytalną i od tego też czasu przysługują im prawo korzystania z emerytury (Postanowienie Rady Zarządzającej Królestwa z dn. 5 listopada 1844 r. i 19 czerwca 1846 r.).

Emerytura pobierana podług starej obowiązującej dotychczas ustawy emerytalnej, przy obecnych warunkach życiowych, nie może zabezpieczyć losu nauczyciela wiejskiego. — W starości, po 35 latach pracy pedagogicznej, mając najczęściej zrujnowane zdrowie, przeżyć z rodziną rok czasu przy 120 rubli pensji emerytalnej niepodobna.

Żeby przyszłość nauczyciela ludowego i jego rodziny była należycie zabezpieczoną, należy koniecznie zreformować dotychczasową ustawę kasy emerytalnej dla nauczycieli, lub też założyć „towarzystwo wspólnej pomocy”.

Zreformowanie starej ustawy, przystosowanie jej do teraźniejszych warunków życiowych, nie jest w mocy nauczycieli, za to założeniu „towarzystwa wspólnej pomocy” nie stoi nic na przeszkodzie.

Towarzystwo przychodziło by z pomocą materialną nauczycielowi będącemu w potrzebie, opiekowałoby się nim i rodziną jego w razie niezdolności do pracy, opiekowałoby się rodzinami zmarłych nauczycieli, zajmowałoby się kształceniem dzieci nauczycieli.

Że towarzystwa takie rzeczywiście są pożyteczne, nie trzeba chyba dowodzić: liczba ich wzrastając wciąż, sama za sobą przemawia. Wszystkie korporacje, składające

się z ludzi światłych, a nie mających bytu materialnego należycie zabezpieczonego, garną się pod opiekę towarzystw wspólnej pomocy.

Wśród nauczycieli również daje się spostrzec pragnienie stowarzyszenia się dla wspólnej pomocy. Przykładem mogą służyć nauczyciele szkół prywatnych w Łodzi, którzy przed trzema laty założyli takie towarzystwo. — W ślady ich wstąpili nauczyciele szkół ludowych dyrekcji łomżyńskiej naukowej, którzy dzięki gorliwemu zajęciu się tą sprawą naczelnika tej dyrekcji, prędko i bez trudności uzyskali zatwierdzenie ustawy. W innych dyrekcjach nastąpić to może również z czasem.

Pożądanem jest, aby nauczyciele wszystkich dyrekcji naukowych mieli być zabezpieczony przy pomocy: „Towarzystwa wspólnej pomocy,” nie jest natomiast pożądanem, aby każda dyrekcja tworzyła osobne towarzystwo, przeciwnie powinno być tylko jedno T-stwo, jedna kasa wspólna dla wszystkich nauczycieli.

W kraju naszym liczy się siedm tysięcy członków! Jeżeli będzie jedno tylko towarzystwo, będzie ono liczne, bogate stosunkowo, będzie miało możność pożytecznie działać dla dobra nauczycieli i ich rodzin, niż małe i stosunkowo biedne towarzystwa.

Kilkanaście kopiejek miesięcznej składki, zdaje się nie wiele obciąża budżet wydatków nauczyciela, lecz zało pozwoli mu spokojnie patrzeć przyszłości w oczy; myśl o nędzy rodziny na wypadek jego śmierci nie będzie go przerażała, gdyż będzie wiedział, iż duch w postaci towarzystwa, czuwa nad pozostałą matką, żoną, dziećmi.

Nie odkładając, nauczyciele całego kraju powinni energicznie zająć się sprawą założenia towarzystwa wspólnej pomocy i wspólnymi siłami utworzyć instytucję, która by służyła im i ich rodzinom.

**Margiela i Margielka.**

przez

**ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.**

(Ciąg dalszy).

— Nasci, jedz, moją ty! To musi być dobre... Zawzięta dziewczynce dwa sznurki paciorków szklanych na szyi i zmilkła; widocznie nie chciała małej przeskadzać rozmową podczas zajadania kołaczyka. Margielka, chociaż była dziś bez wieczery, nie czuła głodu, gryzła placek od niechcienia i jedynie dlatego, trudno odmawiać tak serdeczemu zaproszeniu.  
— Kole cię, widzę, w ząbki, córniuku?  
— Bardzo smacznie!  
— Ee, tobie tam pewnie dogadzają u Budów! Niech to Bóg najwyższy wynagrodzi! Jantkowa jeno mnie os nie lubi... Coż tam ja znacze? Osobliwie teraz, kiejszedziałam krzyżem?... Wszystkie wstydy dzwignę na obie. Po Gwoździu! Wszędzie zaraz: Margiela złodziejka! Mnie nikt nie lubi... Tylko ty, dziecko nie wierz, że moja matka złodziejka!  
— Otarła lzy z oczu.  
— Napłakałam się już tyle, że nie powinnam mieć jednej lezki w oczach, a tu ciągle jeszcze kapie... Załacz nawet mię bili. Toć ja córniuku, miejsca zdrowego mam na ciebie—takam zbita. Jedna Matka Boska, druga babisia okazywały mi miłosierdzie... Moją ty, z kukielką, jedz, zrób dla Matusi!  
— Przysięgnęła do siebie małą, pocałowała ją kilka ra-

zy w główkę. Znowu zaczęła prawić:  
— Dziwno mi, że oni cię wysyłają pasać konie po nocach, dziecinę taką.  
— Ja okrutnie lubię pasać konie, — odparła dziewczynka.  
— Ja ci tu zrobię posłanko, ułożę cię jak w łóżečku, to się przepiesz, a matusia za szkapami popatrzy... Dobrze?—I nie czekając na odpowiedź, Margiela poczęła się krzątać. Najprzód zawiesiła obraz Częstochowskiej na suchym sęku wierzby, potem wyjęła z tobołka poduszki, różne stare szmaty, usłała wygodne łóże.  
— Połóż się córniuku, będzie ci dobrze!  
Choćbym się potoczyła, nie zasnąłabym.  
Księżyc wspaniale wszedł na niebo i zalał blaskiem całe błonie. Trawa błyszczała brylantami rosy. Mnogość przeróżnych głosów wrzała naokoło w ciepłą, jasną noc letnią.  
Margiela spostrzegła, że mała dzieli się z psem okruciami placaka, wyjęła natychmiast z toboła bryłę chleba czarnego, rzuciła wspaniałomyślnie dawnemu słudze z Pomarla. Ten chleb musiał być bardzo twardy, gdyż Chwytek rozparł się nad nim, jak nad gnatem, i mozolnie pracował szczękami.  
Słowa płynące prosto z serca i do serca przemawiające, troskliwość iście macierzyńska oddziaływały na dziewczynkę. Dusza młoda, niewinna, musiała bezpośrednio odczuć, że ten prawdziwie kocha, kogo mus miłości nagli do kochania, i przygłębia do nowej matusi. W krótkim czasie obie tak się porozumiały, jak gdyby wiele lat przeżyły z sobą. Szczęście matki polegało na pewnej wewnętrznej dumie, czy chlubię: mam córkę. Dziecko doznawało rozkoszy, ponieważ je pieszczono.

Częstochowska, oświetlona blaskiem księżycy, spoglądała z obrazu na wierzbę, a wzrok jej zdał się wyrażać mniej surowości, niż ongi na Pomarlu.  
W niejakiem oddaleniu, naprzeciw, ukazała się postać człowieka idącego przez błonie. Rósł w miarę zbliżania się i cień olbrzymi padał od niego na ziemię.  
— Tatus idął — szepnęła Margielka i wzrokiem obrzuciła błonie: gdzie kara, gdzie lisy.  
— Jantek!—mruknęła Margiela, przeciągle  
Obie powstały i biegły ucałować rękę przybyłego.  
Buda zdziwiony spoglądał wzrokiem pytającym to na dziewczynkę, to na Margielę, na wierzbę z obrazem Matki Boskiej.  
— Co to jest?—zapytał  
— Nie poznajecie mię, gospodarzu?.. Jestem Margiela.  
— Aa, Margiela! — odrzekł jakby w marzeniu sennem.—Witajże!  
— Przyszedłam nawiedzić córkę, podziękować wam pięknie za opiekę.  
— No; niczego, dziewczucha wyrpiała.  
Odwrocił się ku małej, która jaśniała radością, słysząc wyraźne potwierdzenie, że ta nieznaną, taka dobra kobieta, jest rzeczywiście jej matką. Chciał powiedzieć Margielce: „Matusia kazala ci, żebyś wróciła do chaty...” Sam nie wiedział, dlaczego słowa ugrzęzły mu w gardle. Może siebie wspominał, że wobec matusi prawdziwej nie wypada mówić o przybranej.

W razie życzenia ze strony osób interesowanych, mogą ogłosić swój „Projekt ustawy towarzystwa.”

## P Ł O C K .

W poniedziałek d. 18 marca miał szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości Najjasniejszemu Panu gubernator plocki, radca tajny, Janowicz.

**Surowica dla biednych.** Zarząd miasta włączył obecnie na stałe do swego budżetu wydatków 70 rb. rocznie na zakup surowicy przeciwblonicznej dla biednych. Dotychczas lekarz miejski musiał za każdym razem prosić się o tę zapomogę.

**Most tyzowy na Wisle** został już ustawiony w sobotę zeszłą. Ale ta wiosenna dla nas oznaka nie bardzo cieszy wobec zimna, jakie panuje dotychczas od d. 21 pamiętnego swą burzą śnieżną.

**Wydział do spraw duchownych** wyznał obcych w ministerjum spraw wewnętrznych otworzył na potrzeby seminarjów rz. katolickich, konsystorzów i t. p. w Królestwie kredyt w sumie ogólnej 20,513 rb. 80 k. Pomiedzy innymi znajdujemy pozycje: na nabożeństwa i orkiestry w kościołach katedralnych w Plocku i Włocławku 1610 rb.

**Rekolekcje.** W piątek, w sobotę i w niedzielę z powodu rekolekcji dla uczniów gimnazjum, w kościele katedralnym wygłoszone będą konferencje zastosowane do potrzeb inteligencji. W piątek wypowie konferencje o „grzechu” ks. Dublasiewicz, w sobotę o „sankcji prawa” ks. Klimkiewicz, w niedzielę o „miłości Pana Boga” ks. Pęski. W piątek i w sobotę konferencje będą o godzinie 4½ w niedzielę po motywie.

**Z Banku Państwa.** Miejscowy oddział banku państwa podług ostatniego wykazu szacunku papierów procentowych udziela pożyczki i przyjmuje na zabezpieczenie rachunków bieżących między innymi, niżej wymienione papiery w następującej sumie zastawu za każde 100 rubli nominalnej wartości.

5% pożycz. wewnętrzna. I emisji	200 r.
5% „ „ „ „ „ II	180 r.
5% listy zast. Banku szlacheckiego	160 r.
4% „ „ „ „ „	85 r.
3½% „ „ „ „ „	78 r.
4% świad. Banku Włocławka	85 r.
4½% obl. konsol. I i II emis.	89 r.
4% renta	86 r.
4% listy lik. Król. Pol.	83 r.
5% „ zast. Warsz. T-wa Miejskiego	70 r.
4½% „ „ „ „ „	65 r.
5% „ „ „ „ „ Łódzk.	70 r.
4½% „ „ „ „ „	60 r.
5% „ „ „ „ „ Plockiego	60 r.
4½% „ „ „ „ „ Tow. Kred. Ziem.	70 r.
4% „ „ „ „ „	60 r.
5% pożycz. miasta Warszawy	70 r.
4½% „ „ „ „ „	60 r.

Procent od wydawanych pożyczek policza się od 4% renty 6% w stosunku rocznym, a od pozostałych papierów 6½%.

„Zgoda” W d. 1 stycznia r. b. nasze stowarzyszenie spożywcze i kasa pożyczkowa p. n. „Zgoda” rozpoczęło 32 rok swego istnienia. Wszelkie instytucje jak i ludzie, podlegają prawom natury. Wywołane potrzebą, duchem prawd, nurtujących w społeczeństwie w pewnym okresie czasu, chwili niekiedy, — rodzą się, żyją przez czas dłuższy lub krótszy, a następnie umierają, jeżeli funkcje organizmu przestaną działać, jeżeli nie umieją zastosować się do nowych potrzeb, wywołanych duchem czasu, otoczenia. Instytucja nasza przetrwała lat 30 z górą i żyje dotąd, co jest dowodem, że odpowiadała potrzebom i warunkom, które utrzymały jej byt, istnienie. Mieliśmy już sposobność zabierać tu kilkakrotnie głos o tem naszym stowarzyszeniu spożywcem. Rozwijaliśmy tu już genezę jego pochodzenia wskazywaliśmy przemiany, jakimi podlegało w swym rozwoju, wykazywaliśmy przyczyny, dla czego w ostatnich czasach interesy Tow. przybierały niepożądaną obrót. Z wywodami, naszymi, ogół zgadzał się, a są jeszcze świeżo w pamięci czytelników, a byłoby potrzebował je powtarzać, zwłaszcza, że w tym ostatnim roku nic ważnego w życiu instytucji nie zaszło. Nie lepiej, ale i nie gorzej, ale podobno do nowego roku interesy się poprawiają, bo znać większy obrót w sklepie.

Stowarzyszenie liczyło w tym roku 367 członków t. j. 44 więcej niż w roku zeszłym. Stan majątkowy wynosił; w towarach w d. 1 stycznia 12777 rb. w sprzętach 551 rb. w gotówce 1579 rb. Ogólny stan majątkowy podniósł się o 1890 rb.

Sprzedaż towarów wykazuje ogólny obrót 22330 rb. mniej 375 rb. niż w roku zeszłym, dobrze że nie więcej. Sklep „Zgoda” targuje więc dziennie 61 rb. przeciętnie, ale cyfra ta, pożądana dla kupca pojedynczego, który sam handluje w sklepie, nie zadawała stowarzyszenia, które oplaca pomocników i służbę. Przychód ogólny wykazuje 3289 rb. a rozchód 3232, czysty więc zysk wykazuje 57 rb. które naturalnie przelano do kapitału zapasowego, bo taką drobnostką nie ma co obdzielać członków. Stan bierny wykazuje w udziałach członków 1554 rb. we wkładach 1116 rb. w kapitale rezerwowym 213 rb. w wierzytelnościach 4445 rb. razem 18627 rb. Kasa pożyczkowa istniejąca przy stowarzyszeniu rozwija się stale dobrze i służy nieraz pomocą dla tych, którzy nie mogą korzystać z pożyczek w większych instytucjach finansowych. Kasa udzieliła 631 pożyczek (91 więcej niż w roku zeszłym) na ogólną sumę 53341, w tymże roku wpłynęło od dłużników 49786 rb. Pożyczki udzielane były w granicach 25 — 250 rb. a korzystali przeważnie rzemieślnicy, bo w liczbie 166, z innych sfer: przemysłowców 38, właścicieli domów 27, urzędników, emerytów i innych 34. Stan czynny i bierny Kasy wykazuje 17857 rb. czysty zysk 119 rb. 32 kop. Wnioski stowarzyszonych w Kasie wykazują 6841 rb.

Ogólny bilans „Zgody” oblicza się na 36484 rb.

Z wykazu tego czytelnik spostrzeże, że „Zgoda” żyje, stara się żyć i chce, aby pozwolono jej żyć.

Ogólne zebranie członków, które nie doszło do skutku w pierwszym terminie, odbędzie się w drugim — w d. 29 b. m.

**Z Tow. dobroczynności.** Na powtórne już zebraniu członków dla wyboru Rady, zgromadzenie, postanowiło większością głosów (32 przeciwko 24) wybrać Radę w całości, unieważniając tym sposobem wybory poprzednie. — Wybrani zostali porządkiem według ilości głosów pp.: ks. prałat Włocławski, Dawid Woldenberg, Jan Święcicki, ks. Antoni Nowowiejski, Adam Grabowski, Czesław Tyska, Władysław Czechowski, ks. Borniński, Stefan Baliński, Honorjusz Wolski, Tymoteusz Wasniewski, Jan Ligowski. Jako zastępcy weszli: Stefan Rutski, dr. Aleksander Zaleski, ks. Adolf Szelażek i pani Kazimiera Detry.

Ponieważ p. Ligowski zrzekł się stanowczo swego wyboru, więc na miejsce jego z zastępców wszedł do Rady p. Rutski, a na czwartego zastępcę p. Wł. Sztromajer.

**Teatr.** Wystawienie przez amatorów wielkiej czteroktowej sztuki „Czartowska ława” wymagającej znacznej liczby uczestników, wielkiej wystawy i efektów, dobrej gry w rolach poszczególnych, świetnie uwieczniony szereg przedstawień w sezonie przedświątecznym, bo, jak słyszmy po świętach odbędzie się jeszcze jedno przedstawienie amatorskie również z celem dobroczynnym.

Zgromadzić i zebrać w harmonijny zespół przeszło 40-ci osób, rozdać odpowiednio uśposobieniom i talentom role, pokierować tak, aby netylko główne postacie wypadły wypukłe, ale i w całej tej gromadzie wiejskiej znać było ruch i życie nie sztuczne, nie kurtynowe, ale prawdziwe, szczerze, wyuczyć i pokierować dobrze chórami, należy w naszych warunkach do rzeczy wcale nie łatwych. A jednak przedstawienie to wypadło pod każdym względem i pięknie i efektownie wielce i artystycznie, a jest to dzieło p. Rokickiej i zasługa reżysera p. Maruszewskiego, pod którego kierownictwem cała rzecz została przeprowadzoną. Publiczność, wypełniająca szczerze teatr, zdumioną prosto była, że siły amatorskie sprostały tak trudnemu zadaniu: dobór efektów, wspaniałość kostjumów (nawet niekiedy nieodpowiednia do ról, bo zwyczajna nasza dziewczyna krakowska nie ubiera się w spódnice bogato haftowane wówczas, gdy nazywają ją „działówką”), doskonała gra amatorów, piękne harmonijne śpiewy chóralskie, dobrze sprawujące się orkiestra pod dyrekcją p. Maruszewskiego, słożyły się razem na ładne w całym znaczeniu widowisko. Aż oczy raził blask od tego pięknego bukietu panów i pańien, strojonych w bogate wyszywane to różnobarwne staniki, gorsety, świtki, spódnice i t. d., aż uonięła się publiczność, gdy bukiet śpiewał piękne wspaniałe pieśni, a ręce składały się do oklasków dla gry niektórych amatorów i amatek.

Z ról ważniejszych zaznaczymy dobrą w całości grę pp. Majewskiego, (jako Szymona Ratańca), Zauwskiego (Dominik Mydłek), Kostrzabskiego (Warcholka), p. Przybyszew-

skiego (Kazimierza, syna Marka Lubonia) i Robakiewicza (Gześ Dyrda), a z pań Humięckiej w roli Cecylii), Br. Kamińskiej (Tekli), która pięknie i z uczuciem odpiewała pieśń „Stała chatenka za ciemnym borem”, p. Makowskiej w roli Zosi sieroty. I inne, role mniejsze wypadły również dobrze.

Powiedzmy jednak, że całość wypadła o wiele naturalniej, gdyby złudzenie było więcej rzeczywiste. Może wyjątkowo we wsi, gdzie się rzecz cała odbywa, są tak bogate krakowianki, które mogą się ubierać w tak piękne stroje. Dodajmy jeszcze, że widzieliśmy jedną tylko prawdziwą chłoptkę, a była nią wójtowa Regina....

**Z sądów.** Przypominają sobie zapewne czytelnicy sprawę Andrzeja Kalinowskiego, dozorcę szpitalnego, oskarżonego o zżecanie się nad umysłowo chorym Antonim Kołodziej-skim. Sąd okręgowy plocki skazał Kalinowskiego na pozbawienie praw stanu i szóstoletnie roboty ciężkie. Otóż sprawa ta na skutek apelacji przeszła do izby sądowej warszawskiej, która wyrok poprzedni zmieniła, Kalinowski skazany został na dwa miesiące aresztu i pokutę kościelną.

Pamiętamy wielkie wrażenie, wywołane wśród publiczności poprzednim wyrokiem.

**Ofiary.** Na odbudowę wieży Jasnogórskiej złożyli: Antoni i Marja małż. Cyracy 2 rb. J. C. 75 kop., W. C. 50 k., szluzca M. R. 15 k., J. Wawaliński 10 k., Józef Nowakowski 50 k., W. Kościelska 25 k., P. Kaczorowski 25 k., E. Ziolkowski 25 k.

## Ł O M Ż A .

**Kwista wielkanocna.** Za przykładem lat poprzednich, Rada opiekunów zakładów dobroczynnych gub. łomżyńskiej, delegowała członka swego p. M. Śmiarowskiego do urzędzenia w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia kwisty przy grobie Zbawiciela we wszystkich trzech kościołach na dochód szpitala św. Ducha.

**Z Tow. Kred. Ziemi.** Tutejsza dyrekcja szczegółowa za zaległe raty od pożyczek, wystawiła na sprzedaż przez licytację publiczną 18 dobr: 7 w pow. pułtuskim, 4 mazowieckim, 3 w szczuczyńskim, 1 w łomżyńskim, 1 w ostrowskim, 1 w ostrołęckim i 1 w kolneńskim. Na dobrach tych ciąży pożyczka T-stwa w ogólnej sumie 311,881 rb. 44 k., zaległości zaś wynoszą 33,546 rb. 60 k. Terminy licytacji przypadają na czas pomiędzy 20 sierpnia a 19 września r. b.

**Z Tow. rolniczego.** W ubiegły piątek 22 marca miało się odbyć otwarcie i poświęcenie sklepu rolniczego (nasiona, narzędzia rolnicze, żelazo etc.), uroczystość tę jednak odłożono z powodu nieprzybycia zarządzającego oddziałem handlowym Tow., który mimo nieznacznej odległości, pomiędzy swymi dobrami a Łomżą, nie mógł się przedostać do miasta przez śniegi.

Sklep mieści się w obszernym lokalu domu suk. Grodzkich przy ul. Długiej, w najbardziej ruchliwym punkcie miasta, i zaopatrzone został obficie w niezbędny towar.

**Powrót zimy.** Z pierwszym dniem wiosny kalendarzowej (21 marca) w nocy spadł tu bardzo obfity śnieg przy silnym północno wschodnim wietrze. Drogi miejscami nie do przebycia; w mieście pierwszego dnia literalnie nie podobna było przedostać się z jednego chodnika na drugi: olbrzymie góry śniegu tanowały przejście, na niektórych ulicach, wystawionych na działanie wiatru, zasypany śniegiem sięgały wysokości pierwszego piętra. Przez cały dzień następny sywał drobny, ale gęsty śnieg przy temperaturze 4° poniżej zera. Na trzeci dzień dopiero wiatr się uciszył, śnieg padać przestał i wypogodziło się zupełnie. Dział (24 marca) 3 stopnie ciepła, niebo zachmurzone.

Wczoraj na szosie, prowadzącej do stacji kolei, przy rozkopywaniu śniegu czynnych było 800 żołnierzy pod kierunkiem inżyniera — jest więc nadzieja, że droga wkrótce zostanie uporządkowaną, a przzerwana chwilowo komunikacja przywrócona.

## Z naszych okolic.

**Jarmark w Dobrzyniu.** Plocki zarząd gubernjalny ogłasza, że wyznaczony na dzień 25 marca r. b. jarmark w m. Dobrzyniu n. Wisłą, z powodu przypadającego w dniu tym święta Zwiastowania N. M. P. przeniesiony został na dzień 1 kwietnia r. b. z rozporządzenia p. gubernatora.

**Z Hponoskiego.** Korespondent Warsz. Dniwn. pan O. Sz w jednym z artykułów

przedstawia w sposób mniej więcej następujący stan handlu w pow. lipnowskim: handel wewnętrzny powiatu pozostaje prawie wyłącznie w rękach przekupniw żydowskich, licznie rozrodzonych i poza handlem niezdolnych do żadnej innej pracy.

Okoliczność ta tłumaczy, dlaczego handel wewnętrzny miejscowy istnieje prawie wyłącznie w postaci drobnego sklepikarstwa, przyczem, rzecz charakterystyczna, przeważają w powiecie drobne sklepiki spożywcze (400 takich sklepików na 693-ogółem przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w powiecie). Nadmiar sklepików spożywczych znajduje wyjaśnienie 1) w tem, że patenty na prawo prowadzenia takich sklepików są najtańsze 2) że w produkty spożywcze najłatwiej zaopatrywać się na kredyt i prowadzić handel bez własnego kapitału.

Handel zewnętrzny prowadzi powiat przeważnie z Prusami przez komorę w Lubiezu. Według danych tej komory z roku 1899 wwoz towarów z zagranicy wynosił 13,812 rubli ogółem wywoz 175,995 rb.

Najważniejsze z artykułów importu: towary żelazne, kolonialne, galanteryjne oraz cegła, wapno dla mieszkańców Lubiezu; przedmioty eksportu: zboże, otręby, kartofle, budulec drzewo, kamienie, piactwo domowe, masło i jaja. Wywóz gęsi z powiatu skoncentrował się stopniowo w niewielu rękach, tak naprz. w 1899 r. przez komorę w Lubiezu wysłało ten towar dwóch tylko eksporterów: jeden 20,740, drugi 370 sztuk. Handel pozostałym piactwem domowym i nabiałem prowadziło 13 kupców hurtownych i przeciętny obrót każdego wynosił 1425 rb.

**Oświata w miastach i miasteczkach.** „Gazeta Polska” w nr. 73 zamieściła ciekawą pod tym tytułem artykuł, w którym na podstawie budżetów miejskich za rok 1900, zaznajamia czytelników z wysokością i rozkładem funduszu, wyznaczonego w tym roku przez zarządy miejskie na rzecz nauczania początkowego. Otóż z tych zestawień wynika, że wszystkie pozycje poszczególne, wyznaczone przez zarządy miejskie w Królestwie na cele oświaty, wynoszą ogółem: 489,056 rb. 33 k., co w stosunku do sumy mieszkańców miast (1,959,000), daje zaledwie 25 k. rocznie na osobę. Rozmiar pozycji „na oświatę” w stosunku do liczby osób odznaczają się w budżetach poszczególnych niezwykle różnorodnością, gdyż w stosunku tym zachodzą wahania od 0 do 53. Dodac należy, że pozycja powyższa w budżecie m. Warszawy dochodzi do poważnej sumy 340,910 rb.

Co do naszych okolic: miasta gub. łomżyńskiej wydały w r. 1900 na rzecz nauczania początkowego: m. Łomża 1,400 rb. na 23 tysiące mieszkańców, Kolno 375 rb. na 2 tys. m., Szczuczyn 200 rb. na 4 tys. m., Tykocin 100 rb. na 6 tys. m., Ostrow 400 rb. na 11 tys. m., Maków 1,000 rb. na 7 tys. m., Ostrołęka 600 rb. na 6 t. m.

Miasta gub. plockiej: Plock 4562 rb. 60 k. na 27 tys. m., Ciechanów 405 na 5 t. m., Wyszogród 162 rb. 50 k. na 5 tys. m., Rypin 307 rb. na 4 t. m., Przasnysz 350 rb. na 8 t. m., Mława 910 rb. na 13 tys. m., Dobrzyń 245 rb. 3 tys. m., Sierpc 255 rb. na 7 t. m., Lipno 415 rb. na 6 t. m.

Z miast gub. warszawskiej: Pułtusk 400 rb. na 16 t. m., Płońsk 1,045 na 7 t. m., Włocławek 3,100 rb. na 23 t. m.

**Młyny pływaki na Wiśle.** Jeszcze przed kilkunastu laty mieliśmy po obu stronach Wisły dużo młynów pływających tak zwanych „pływaków.” Były pod Plockiem, były w Ośnicy w liczbie 4. w Tokarach 6. Od lat kilku młyny te przestały istnieć, ponieważ zauważono, że jakoby przeszkadzały prawidłowej żegludze i tamowały spław drzewa na tratwach. Dotychczas z młynów takich pozostały 2 w Tokarach, a 1 w Trzszynie, lecz jak slychać, ten ostatni przestanie działać. Młyny te były dla mniejszych rolników bardzo pożyteczne i zawsze miały dużo roboty; bo letnią porą młyny nad rzeczkami i strumieniami często stoją beczynnie, gdyż woda wysycha, a wiatryki również często nie pracują, bo letnią porą nierz brak wiatru. — Więc gospodarze nadwiślańscy często są w kłopotcie.

**Ostrow (gub. łomżyńska).** Poczta i księgarnie miejscowe otrzymują następujące czasopisma w ilości egzemplarzy. — Zorza 26, Gazeta świąteczna 10, Dziennik dla wszystkich 10, Kurjer polski 27, Warszawski 11, Poranny 1, Codzienny 3, Słowo 5, Wiek 11, Gazety: Polska 14, Warszawska 1, Tygodnik ilustrowany 10, Biblioteka dzieł w

wych 5, Tygodnik polski 4, Wędrowiec tygodnik mód 8, Dobra gospodyni 7, zez 3, Misje katolickie 4, Biblioteka warszawska 2, Rola 3, Gazeta sądowa 3, Płockie i łomżyńskie 10; po jednym w aparzu: Ziarna, Medycyny, Przeglądu oficynnego, Krytyki lekarskiej, Rolnika i rolnicy, Gazety rolniczej, Ateneum, Chirurga, Architekta, Kraju, Głosu, Melomana, Encyklopedji staropolskiej, Biesiady wiejskiej, Przyjaciela zwierząt, Przeglądu zoologicznego, Gazety lekarskiej, Wiadomości farmaceutycznych.

Przeważa więc czytelnictwo ludowe, co ma charakterystyczny się ludnością miejsc w której przeważa ogół drobnohulski. Dobrze, że ci czytają przynajmniej pisma ludowe.

**Pijaństwo.** Jakkolwiek z rozpoczęciem nowego roku w naszej okolicy zaszła zmiana lepsze, mianowicie znaczne ograniczenie rozmiarów pijaństwa, gdyż zniesiono w miasteczku w Miśkowie-Murowanem, Polskiej, Rakonowie, jednakowoż trzeźwość licznego ludu wiele pozostawia do życzenia. Wprawdzie pijacy nałogowi pozostają, jako zabytek przeszłości, przedniego okresu, zbiorowe jednak liście, przy okazji odpowiedniej, nie wyzbyły się mody, przyczem podochoceni goshwytają się rozmaitych wybiegów, aby nie trunku. Tak np. we wsi S... znajduje się restauracja, której właściciel pić gościom nie sprzedaje wódki, lecz cy i na to znajdują sposób, gdyż posyła do karczmy trzeźwego znajomego, któremu zapłacił w monopol całą kompanję. W tych dniach cała kompanja pijacka, racając do domu wozem, ugrzęzła w błocie, z którego wydoszła się dopiero przy pomocy osób postronnych, przyczem jeden zestników libacji powrócił do domu na drugi dzień, bez rękawów u kapoty.

W dniu zaś 6 marca gospodarz J. z Piotra, zabawiwszy się w karczmie do późna drodze do domu, zaskoczony przez os, czy tam zaczepiwszy być może jako awanturnika, został pobity tak mocno, że czaszka pękła mu w kilku miejscach, a jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

**H. Koląbrzyna.**  
**Udowa mostu.** Z funduszu warszawskiego okręgu komunikacji, w ciągu roku 1—1903 zbudowane być mają pontony żelazne i wierzchnie części konstrukcji do mostu łączącego pod Włocławkiem. Koszt robot, które oddane zostaną drogą przetargu przedsiębiorcom prywatnym, oznaczono na 209,470 rb.

**Płońsk.** W dniu 16 marca odbyło się w Płońsku zgromadzenie przyszłych członków zatwierdzone niedawno Tow. wzajemnego kredytu Płońsku; zebrało się osób 40-ci. Po załatwieniu o zatwierdzeniu Towarzystwa do przeczytaniu ustawy, prezydujący p. Strzeszewski zapytał zebranych, czy uważają za możliwe zebranie brakującej (do 1000 rubli) sumy, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, zaproponował wyznaczyć ostatecznego terminu do składania wkładek i ogólnego zebrania dla wyboru zarządu, rady i innych władz T-stwa. Zgodnie członkowie orzekli, że najodpowiedniejszym czasem i na ogólne zebranie na składanie pieniędzy będzie 18-go kwietnia (godz. 3 po poł. w lokalu T-stwa drobnego kredytu), ktoby zaś chciał być wkład wcześniej, może takowy wręczyć p. Janowi Rutkowskiemu, w kancelarii hipotecznej w Płońsku).

Przed paru tygodniami odbyło się ogólne zebranie T-stwa dla drobnego kredytu, któremu zatwierdzono bilans roczny, do którego podziałki zysków (60 rb. dla p. Pl., 445 rb. 50 k. na kapitał zapasowy); obrano nowych członków do rady i zarządu, oraz przyjęto kandydatów na członków T-stwa. Obecnie w zarządzie zasiadają p. Plewinski jako prezes, Rutkowski J. jako wiceprezes, Kalinowski A. dawny prezes Boguszewski B. i Rutkowski L., a w raporcie Strzeszewski jako dawny i obecny prezes, Lenczewski, ks. Klimaszewski i Starowski. Wskutek braku odpowiedniej ilości członków nie można było uchwalić projekcji o zamianie ogólnego zebrania przez delegatów i o polecenie im niektórych czynności zarządu, co było niezgodnie wobec znacznej ilości członków (przebieg 400).

W tych dniach instytucja płońska po 6 miesięcznej zwłoce objaśniła nam, że na projekt, co do wprowadzenia opera-

cji pośrednictwa się nie zgadza, lecz żąda przyjęcia swego projektu, w zasadzie niczem się nie różniącego od naszego. L.

**Zarząd kolei nadwiślańskich** uwzględniwszy prośby handlarzy bydła i odeszcz zarządu weterynaryjnego, postanowił wybudować pomieszczenie dla bydła na stacjach Ostrołęka i Czerwony-Bór.

**Z Raciąży.** W dniu 2 i 3 b. m. odbyły się dwa przedstawienia na korzyść zawiązującej się straży ogniowej ochotniczej. Odegrano trzy jednoaktówki: „Tatusz pozwolił”, „Mozera”, „Przy kole” Jordana, „Ciocia Felicja” Madeyskiego. Otrzymano brutto 159 rb. 20 k., po odciążeniu wydatków zostało 129 rb. 10 k. czystego zysku, które złożone zostały w kasie gminnej.

W Raciąży nie mamy odpowiedniej sali, i z musu musieliśmy dać przedstawienie w sali sądu gminnego, która z wielką niewygodą może pomieścić zaledwie—80 osób; za niewygodę więc przepraszamy szan. publiczność i publicznie składamy jej podziękowanie za to, że była łaskawa, pomimo fatalnej drogi, przybyć ze wsi na nasze przedstawienie. Uważam sobie także za miły obowiązekłożyć podziękowanie, tak szan. amatorom, jak i amatorom, którzy swą prawie skończoną grą przyczynili się do tak licznego zgromadzenia się publiczności na widowisko.

W końcu dziękuję p. Lossman, która bezinteresownie z wielkim smakiem estetycznym zajęła się upiększeniem tak widowia, jak i sceny, oraz p. Grabowskiemu za przygotowanie afiszów ozdobnych.

Na początku czerwca damy przedstawienie w szopie straży ogniowej, gdzie wygodnie pomieścić się może około 200 osób. Mamy więc nadzieję, że szan. obywatelstwo będzie dla nas łaskawe, jak i dotąd poprze naszą zawiązującą się straż i, cała okolica stawia się jak jeden mąż. R. Wnorowski.

**Ze Skępego.** W dniu 19 b. m. złodzieje dostawszy się do kościoła, oderwali i unieśli trzy skarbniki, usiłując jednocześnie podpalić proboszczowi stodołę. Gospodarkę podpalaczy zauważono i pożaru niedopuszczono.

**Pożar.** W tych dniach przy ulicy Żłotej w Tykocinie, w domu fabrykanta Lwa powstał pożar w suszarzni szeszeciny. — Dzięki energicznej akcji straży, pożar wkrótce ugaszono, wyrąbawszy sufit. — Straty wynoszą około 1,600 rb.

**Ruch w sprzedaży ziemi.** Dział lasu przestrzeni 303 morgi 69 przęt., położony w powiecie opoczyńskim gub. radomskiej, wchodzący do składu donacji Mikołaja w powiecie płockim, od generała Chomętowskiego, nabył zarząd dóbr państwa dla Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i włączył do zarządu księstwa łowickiego—za 34,217 rb. 10 k.

Majątek Bartniki w powiecie przasnyskim, przestrzeni 132 morgi od Stanisława Załęskiego nabyli Teofil i Marjanna Rudzińscy za 7,000 rb.

**Wezwanie spadkobierców.** Notariusze kancelarii hipotecznej łomżyńskiego sądu okręgowego wzywają, w terminie 6-miesięcznym spadkobierców: zmarłych współwłaścicieli dóbr Jurzec-Pański, w pow. kolneńskim: Jana Bagńskiego, Michałiny z Pawłowskich Grotowskiej, Mateusza Ruchały, Franciszka Trzaski, Zofji z Sokołowskich Konopki, Barbary z Jurskich Kossykowskiej, Walentego Filipkowskiego i Marcina Jarosia; Salomei z Dąbrowskiej Mieczkowskiej, wierzycielki sumy, zabezpieczonej na dobrach Budziszewo-Ksękoły w pow. ostrowskim; współwłaścicielki dóbr „Osada młynarska Chlebotki” w pow. pułtuskim—Małki Jagoda; Andrzeja Frankowskiego, właściciela dóbr Franki-Piaski I. A i Franki-Dąbrowa C w pow. mazowieckim; Sylwestra, Karola i Natalji Kuczewskich, współwłaścicieli dóbr Kucze-Trzeianka w pow. kolneńskim i Stanisława Kuczewskiego, wierzyciela sumy, zabezpieczonej pod nr. 1-ym tegoż majątku.

Sekretarz wydziału hipotecznego w Ostrołęce, ogłasza dochodzenie spadkowe, w terminie 6 miesięcznym po zmarłym Wojciechu Skrzeczkowskim, właścicieli nieruchomości nr. 226 w Ostrołęce.

#### • Z WARSZAWY.

**Z warszawskiego T-stwa ogrodniczego.** Przy towarzystwie ogrodniczym ustanowiono od lat kilku „ogrodnik objazdowy”, który udziela porad ogrodniczych nie tylko członkom towarzystwa, lecz i osobom potrzebującym takich porad, a nie będącym członkami. — Informacji i warunków wzywania ogrodnika udziela, na żądanie kancelarja Towarzystwa, Bagatela nr. 3.

Czas wielki pospieszać z wezwaniami ze względu na rozpoczęty sezon. Z dniem 18

marca r. b. ogrodnikiem objazdowym przy towarzystwie ogrodniczym warszawskim został p. Władysław Biederman, wychowaniec szkoły ogrodniczej Tarnowskiej, były starszy ogrodnik ogrodu w Krakowie.

**Wypadki przy maszynach.** Na ostatnim posiedzeniu wydziału higieny ludowej p. p. Milewski poruszył ważną sprawę okaleczeń i wypadków śmierci przy używaniu maszyn rolniczych.

Pomijając nieostrożność robotników i brak z ich strony należytego obeznania się z maszynami, w większości wypadków przyczyną nieszczęścia bywa rażąca ochrona w formie siatek lub osłon z drzewa, zabezpieczających części maszyny niebezpieczne. Liczba wypadków dochodzi obecnie do 2000 rocznie w Królestwie, w całym zaś państwie od 7 do 9,000.

Na posiedzeniu, między innymi, podniesiono projekt wystąpienia z prośbą do władz odpowiednich, iżby maszyny rolnicze, nie posiadające przyrządów ochronnych, podlegały znacznie większej opłacie celnej.

#### WIADOMOŚCI RÓŻNE.

**Z monopolu.** Poruszono projekt powiększenia na prowincji liczby sklepów monopolowych, szczególnie w okolicach, gdzie jeden sklep monopolowy odległy jest od drugiego o 2—3 mile.

**Komisja,** roztrząsająca sprawę walki z alkoholizmem postanowiła prosić ministerjum finansów, aby pewien procent dochodów z monopolu skarbowego obracany był na potrzeby oświaty ludowej, nadto Komisja stara się o pozwolenie, aby przy pomocy taniego kredytu kas oszczędnościowych budować można było tanie i wygodne mieszkania dla robotników.

**Z monopolu.** Poruszono projekt powiększenia na prowincji liczby sklepów monopolowych, szczególnie w okolicach, gdzie jeden sklep monopolowy odległy jest od drugiego o 2—3 mile.

**Ministerjum,** oświaty postanowiło w roku przyszłym szkolnym wprowadzić jednokowe umundurowanie dla uczeni gimnazjów i progimnazjów.

**Ministerjum** spraw wewnętrznych, zauważwszy, że obecne przepisy o podziałach majątkowych włościan nie odpowiadają należycie potrzebom, gdyż w wielu razach doprowadzały do podziałów tajnych, przystąpiło do ponownego opracowania tych przepisów na podstawie materiału, zebranego z różnych okolic.

**Z Banku Państwa.** Stosownie do nowej ustawy stempłowej, podania o udzielenie kredytów: handlowych i przemysłowych, jak również o podwyższenie tych kredytów podlegają opłacie w ilości 60 kop. za każdy arkusz; podania zaś o otwarcie kredytu bieżącego pod zastaw papierów procentowych—1 rb.

Wszelkie inne deklaracje, dotyczące się operacji bankowych, oraz czynności kasy oszczędności i towarzystw drobnego kredytu, uwolnione są od opłaty stempłowej.

#### Z czasopism.

**Także krytyka.** „Gazeta kaliska” zamieściła krytykę sześciotomowego dzieła Chmielewskiego: „Dzieje literatury polskiej” w kilkudziesięciu wierszach... Ale jaka to krytyka! — Wylew najrozmaitszych insynuacji na znakomitego pisarza. Doprawdy „Gazeta kaliska” przynosi wstyd innym pismom prowincjonalnym, drukując owe tego rodzaju... artykuły.

Radzimy Gazecie nie ulegać tak zachciankom... swych prenumeratorów.

**Słowo nr. 60-ty** pisze: „Z okolic Płocka donoszą nam, — „Z Dylewa donoszą nam.” „Ze Szreńska donoszą nam.” Ależ szanowny organie, nie wam donoszą, ale nam, a w wiadomości te z „Ech” przepisaliście.

Przepisujcie nawet bez podania źródła, ale nie wprowadzajcie w błąd czytelników. Redaktor pisma mógłby wejrzeć bliżej w pracę swych pomocników.

**Biedna literatura polska!** Pisma warszawskie donoszą, że Sienkiewicz zajęty jest obecnie wykończeniem wielkiej powieści historycznej, której bohaterem jest Jan Sobieski. Jednocześnie pisma te zaznaczają, że powieść ta ukaże się pierwszej w języku angielskim, a później dopiero w polskim. Wydawca angielski zapłacił za prawo drukowania tej powieści („europejskiej”) jakieś bajonskie sumy.

Biedna literatura polska! Naród zdobył się na podarek jubileuszowy dla swego mistrza,

ale literatura polska musi ustąpić przed angielską, bo angielski wydawca może drożej płacić od polskiego.

Pisma warszawskie nie zaznaczają, czy mistrz nasz pisze powieść tę pierwszej po angielsku, czy po polsku.

— Niewychodzący od pewnego czasu tygodnik „**Ekonomista**”, przeobraża się w czasopismo kwartalne pod kierunkiem p. Marjana Kiniorskiego. Pierwszy zeszyt wkrótce opuści prasę.

„**Wisła**”, miesięcznik poświęcony krajoznawstwu i ludoznawstwu. Zeszyt za styczeń—luty.

„Gdyby każdy z naszych przyjaciół w kółku znajomych swoich zjednał nam tylko jednego prenumeratora, „Wisła” mogłaby zwiększyć objętość, wzbogacić dział ilustracyjny i poczynić ulepszenia, które obecnie niedostateczność środków materalnych powstrzymuje” — czytamy w wodezwie. Rzeczna piosenka, ale ponieważ stale się powtarza, więc nie oddziaływa już na słuchaczy. „Wisła” po przeszłorocznym zapale tych, którzy rozrzewniwszy się piosenką, napędzili setki prenumeratorów, znowu się chwije. W tym roku było już ciężko kołatać do ogółu, a co będzie w roku przyszłym, zobaczymy. — Ta garść czytelników, którzy patrzają dalej poza wiadomości jakiegoś Kurjera, nie będzie w mocy powstrzymać upadku pisma. Kasa Mianowskiego udziela zapomogi, która jednak nie wystarcza na utrzymanie wydawnictwa.

Trześ pierwszego numeru z r. b. stanowią następujące prace i artykuły: Stan. Górka „Skulscy Ochweśnicy”, A. Rumel „Obrzędy weselne we wsi Masin” i „Pieśń dożynkowa.” Z. A. Z. „Przepowiedki z Józnowa.” Jadwiga Milewska „Kotyłanki z Ciechanowskiego,” M. Wawrzeńczyk „Dzwonnica i Wspornik,” Romuald Łazęga „Powiat Brodnicki,” Jerzy Ohr „Przysłowia rabinów” i streszczenie pracy Bhemna „Przyczynki do historii rozwoju spichlerza słowiańskiego. W dalszym ciągu następują poszukiwania co do leczenia ludowego, naszego obszaru etnograficznego, chaty, pojęcia ludu o przyrodzie, sobotek, pisanek i t. d. Sprawozdania, krytyka i przegląd czasopism, kończą ten zeszyt zajmujący.

Pani Jadwiga Milewska z Rembowa podaje w tym zeszycie słowa 34 pieśni kołyśnanki i 20 melodji do nich, jakie są w użyciu w ciechanowskim. Z pomiędzy wielu znanych ogólnie, niektóre są bardzo piękne pod względem treści i muzyki. Jak czytamy w tym zeszycie p. M. ofiarowała wystawie etnograficznej w Warszawie piękny zbiór pisanek w ilości 43 różnej wielkości jaj wielkanocnych, wykonanych pracowicie przez oblepianie różnokolorowemi kawałkami tkanin, wycinanych w geometryczne figury i suto okolonych w różne linije krzywe rdzeniem bżowym.

#### Odpowiedzi redakcji.

**Mieszkańcowi Sierpca.** Prosimy na przyszłość, ale w obecnym liście nie było nic takiego, coby godnym było powtarzania w druku. Sprostowania poprzedniej korespondencji są zbyt małej natury, aby je koniecznie pomieszczać. Ale prosimy pamiętać na przyszłość.

#### KRONIKA HANDLOWA.

**Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolszner, Barczak i S-ka**  
Płock, 26 marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 120 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 50 korcy, żyta 30 korcy, jęczmienia pastewnego 15 korcy, owsa 25 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5 do 5,25 za 240 f., żyto od rb. 3,90 do 4,00 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 0,00—4,00 za 210 f., owies od 0,00 do 2,75 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

**Gdańsk.** 26 marca. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

**Warszawa** 26 marca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terospolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 92—95, średnia 87—91, posłednia 80—85. Żyto krajowe nowe 75—78, stare 72—74, posłednie 70—71. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 72—74. Groch polny warszawski 95—105. Gryka 92—95. Usposobienie ożywione i zwyżkowane.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica 5,30. Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 2,90.

**Głódź.** Notowania papierów. Ruble 216,10 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95,30 drobne 4,5.—87,80 duże 4.—86,40, drobne 4.—89,—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,30. Polyzka premie wa z 1864 r.—245,00 z r. 1866—287,85. Premia szlachecka 5—214,75.

**Łomża.** 26 marca. Pszenica 4,90—5,10 rb., żyto 3,90—4,10, jęczmienia 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 4,90—5,00 rb., groch 3,20—4,00.

## O G Ł O S Z E N I A.

BIURO NAUCZYCIELSKIE  
A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki,  
sprawdza cudzoziemki.

## DELISKI

Cukierki śmietankowe „Delices“ wyrabiane  
w 4-ech odmianach u E. hr. Komorowski  
w majątku Kowaliskiej (gubernia Kowieńska  
st. Rakiszki). Wytworny smak, brak wszel-  
kich szkodliwych składników. Jako bez-  
względnie zdrowy polecają się również dla  
dzieci. Pudełko 35 kop. we wszystkich  
owocowych i kolonialnych handlach.

## WINA NAJLEPSZE

najtaniej

Towary Kolonialne i delikatesy

poleca

Moritz Lewenstein w Płocku.

Posiadając zapasy win z przeszłych lat,  
pomyślnie podniesienia cła o 50% sprzedaje  
po cenie dawniejszej.

Firma egzystuje od 1860 roku.

Skład wyrobów kuchennych, nożowniczych  
i galanterji

## A. WAGNERA w Płocku

poleca po cenach niskich

biczec zwyczajne i węgierskie

od 50 kop. do 6,75 kop. fabryk krajowych  
i zagranicznych oraz szpicruty, baty i szty-  
ki angielskie.

W lasach Ordynacji

## „OPINOGÓRA“

sprzedają się

FLANCE JEDNOROCZNE

sosny pospolitej, austriackiej i świerku  
pospolitego.Zamówienia przyjmowane są w Zarządzie  
lesnym w Grzędzicach St. poczt. Ciechanów.

## MOSBÖN

potrzebny do apteki w Płocku.

W dominium Rembieszko, powiat Ostrołęcki,  
st. poczt. Goworowo, st. kol. Pasięki sta-  
nowi od d. 1 lutego r. b.

## PALERMO

Ogier pełnej krwi angielskiej po Vien-  
nois i Reginie, z Sernik, skarogniady lat 4  
miary 2 ar. 5 w za 3 skoki 11 rb.

Jest do sprzedania od 1 lipca r. b.

w Raciążu

## Dom drewniany

z podwórkiem, w którym: stajnia, szopa  
i chlew. Przy domu ogród owocowy i morg  
ziemi pod ogród warzywny  
cena dostępna. Wiadomość u Leona Or-  
towskiego w Turzy, poczt. st. Mława.

W dominium

## OSIEK-PŁOCKI

poczta Wyszogród—do sprzedania  
250 korcy jęczmienia browarnego.

## 100 SKOPOW

do chowu, zdrowych, czteroletnich, do sprze-  
dania w dom. MAJKI przez Drobina. Od-  
biór w pierwszych dniach maja.

## ROWERY

francuskiej fabr. B-ci „Peugeot“ o sta-  
rannem wykonaniu i lekkim chodzie,  
otrzymał i takowe poleca, najtaniej, z gwa-  
rancją, Wl. Apfelbaum, Płock.Używanych rowerów sprzedaż i wy-  
najem—tamże.

Magazyn A. WAGNERA w Płocku

otrzymał znaczny transport

zyrandoli brązowych

kościelnych i salonowych na 12, 15, 16,  
18 i 25 świec, również i z lampą w środ-  
ku od 35 rb. do 120 rb.Lichtarze kościelne i krzyże znajdują się  
zawsze w dużym wyborze na składzie.

## Do sprzedania

folwark SWIERCZYM w powiecie Płockim  
przy szosie prowadzącej z Płocka do Mła-  
wy, około Drobina, przestrzeni włók 18  
morg. 23 z inwentarzem żywym i martwym  
w dobrym stanie, zabudowania kompletne  
murowane. Wiadomość na miejscu lub  
w Płocku u Adwokata Cieszewskiego.

## DO SPRZEDANIA

folwarczek włók 3 z morgami, w powiecie  
Płockim, przy szosie. Zabudowania w do-  
brym stanie, inwentarz żywy i martwy  
w komplecie. Towarzystwa 2,850 rub.  
Parę morg torfu, Ogród owocowy. Cena  
9,000 rub. Wiadomość w redakcji.

W Zakrzewiu przez Dobrzyń nad

Wisłą jest do sprzedania

## WITKA KOSZYKARSKA

SALIX VIMINALIS.

Za 1000 sztobrów długości cali 12 franco  
Zakrzewo, Dobrzyń, Lipno, Płock, Wło-  
clawek po rb. 1 kop. 50.

## W ŻABOWIE

(powiat Sierpski)

jest do sprzedania 600 korcy kartofli i  
50 korcy jęczmienia pięknego do siewu.  
Hanna. Zabowo potrzebuje uczciwego, do-  
brego torfiarza od św. Wojciecha.

## WOLANT

do sprzedania, wiadomość u właścicieli  
cielki Szreńska.

## DO SPRZEDANIA

stóg zdrowej, żytniej słomy—w dominium  
Żelazki—4 wiorsty od Bielska. Wiadomość  
na miejscu.

## ACHILLES

czystej krwi oldenburski, 9 cali wzrostu  
stanowi do 1 czerwca. W dom. Grocho-  
wałek (st. Dobrzyń n. Wisłą).

## FOLWARK PROSZKOWO

5 wiorst od Szreńska. Dzier-  
żawa do odstąpienia z inwen-  
tarzem żywym i martwym  
od 1 kwietnia r. b. Wiadomości  
szczegółowe na miejscu.

Vin de Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, w macniające i pomagające trawieniu

Broszura d-ra de Barre

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczni-  
czym środku, wysła się na żądanie.

SMAK JEGO JEST WYSMIENITY. Konserwuje się sposobem Pasteura.

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

Compagnie du Vin de Saint-Raphaël Valence, Drome, France.

## Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku

wykonuje wszelkie roboty dziełowe, tabelaryczne i nutowe, oraz  
ilustracje i roboty kolorowane po cenach bardzo przystępnych.

## Br. Wolibner Barczak i Sp. w Płocku.

polecają: wszelkie nasiona pastewne, leśne i ogrodowe, w zupełnie świeżych  
i wyborowych gatunkach i wypróbowanej sile kiełkowania.

Cenniki wysyłamy na żądanie franko.

Specjalne oferty i próby wysyłamy odwrotną pocztą.

Składy nasze na sezon wiosenny zaopatrzyliśmy we wszelkie MASZyny i  
NARZĘDZIA rolnicze, a mianowicie polecamy:Brony oryginalne amerykańskie sprężynowe i talerzowe, djagonalne, gzy-  
żakowate, szkockie, polne i łąkowe oryg. Laacke, Kultywatory o 5 i 7 stalo-  
wych łapach, Kultywatory sprężynowe Schwartza i oryg. amerykańskie Massey  
Harrisa.—Wypielacze i Obsypniki, Znaczniki, Siewniki rzutowe Beermana, oraz  
wyrobu Towarz. Akcyj. W. Lilpop i Sp. w Warszawie.—Siewniki rządowe  
Sacka i Melichara, Siewniki taczkowe do konicyzny, plugi dnu, trzy i cztero-  
skibowe Cegielskiego, Zawańskiego, Beermana, Schwartza, Ramsom'a, Schütz  
i Bethke, Ventzkiego i Eckerta oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolni-  
cze z najrenomowanych fabryk krajowych i zagranicznych.

Oferty specjalne i cenniki na żądanie franko.

Szczególną uwagę zwracamy na plugi dwuskbowe Ideal Eckerta, którym  
w ostatnich latach, na wszelkich próbach i konkursach przyznano pierwszeństwo.  
Plugi Ideal Eckerta są całostalowe, wytrzymują bardzo silny opór, pogięcie ich  
jest prawie nie możliwe. Patentowany sposób smarowania osi wystarcza raz na  
cały sezon. Regulacja szerokości skiby nadzwyczaj ułatwiona, nawet podczas  
działania pluga. Odciążenie opancerzone przeciw łamieniom.—Za kółka i śpi-  
ce fabryka gwarantuje, —w razie przeto pogięcia, lub pęknięcia dajemy nowe  
gratis. Plugi Eckerta pomimo silnej budowy, są nadzwyczaj lekkie w chodzie,  
a przytem równość orki faktycznie idealna.

Zapasy części do wszelkich narzędzi i maszyn znajdują się u nas na składzie.

Nadto polecamy i upraszamy o łaskawe wczesne zlecenia na ZNIWIAR-  
KI, KOSIARKI i SAMOWIĄZALKI największej w świecie fabryki maszyn  
żniwnych.

## Deering Harvester Company w Chicago

których cena na rok bieżący jest znacznie niższa.

ZNIWIAREK i KOSIAREK Deeringa, rozeszło się w ostatnich dwóch  
latach w naszej gubernji około dwustu sztuk, a wszyscy nabywcy są z maszyn  
tych nadzwyczaj zadowoleni, czego najlepszym dowodem nadesłane nam listy  
wne zupełnie bezstronne opinie i podziękowania za te maszyny żniwne. Faktem  
jest dziś stwierdzonym, że żadna maszyna żniwna, maszynom Deeringa sprze-  
ścić nie może.Składy nasze zaopatrzone są stale w znaczne zapasy nawozów sztucz-  
nych, t. j. Superfosfatów, Żużli Thomas'a, Żużli fosforowych Łowickich,  
Kainitu, Gipsu mielonego, Saletry chilijskiej i t. p.Ceny nawozów oznaczyliśmy ściśle podług cen fabrycznych Łowickiego  
Akcyjnego Towarzystwa z doliczeniem frachtu kolejowego z Kutna do Płocka.Na ładunki wagonowe z odbiorem na stacjach kolejowych Kutno, Wło-  
clawek, Mława, Ciechanów, służymy specjalnymi ofertami.OLIWE do MASZYN w beczkach, SMAROWIDŁO do wozów WORMI  
do zboża, oraz wszelkie inne artykuły rolnicze mamy zawsze na składzie.

POD ADRESEM

# Towarzystw Rolniczych

(przemysłowych, technicznych, naukowych, artystycznych, pedagogicznych i sportowych)

Gdy przekroczymy zachodnią granicę naszego kraju, nie mówiąc już o wielkich miastach, ale miasta prowincjonalne większe, a częste małe miasteczka i osady, a nawet niekiedy wsie posiadają swoje osobliwe zbiory lub muzea. Zbiory te bywają własnością państwa, municypalności miejskiej, okręgu lub prowincji, osady lub wsi a niekiedy własnością prywatną—powierzoną do przechowania, przeznaczoną do użytku publicznego. Im bardziej na zachód tem bardziej widzimy rozwinięte dążenie wszelkich stowarzyszeń, wszelkich zawodowych kół i kółek do tworzenia i kompletowania zbiorów już to okazów przemysłu, rolnictwa, górnictwa, archeologii, historycznych pamiątek, osobistych pamiątek po wielkich ludziach, okazów budowlanych lub inżynierskich, lekarskich przyrodniczych i geograficznych, rzemieślniczych, handlu, przedmiotów sportu, łowiectwa, pedagogji, sztuki i artysty, słowem niema gałęzi wiedzy i pracy ludzkiej, niema stowarzyszenia naukowego, sportowego, ekonomicznego i t. d. które nie miałyby swych właściwych zbiorów. Muzea te mają znaczenie nie tylko naukowe i pedagogiczne dla każdego zawodu, szkoły i szerokiej publiczności, ale stanowią znakomity środek pomocniczy w wychowaniu publicznem i prywatnem, kształceniu zawodowem i ogólnem, stanowią powszechną podniętę do badań specjalnych i wysokiego artysty w danym rzemiośle, gałęzi wiedzy lub szanowaniu przeszłości ludzi i pamiątek, kształcą smak estetyczny, oszczędność i porządek narodu, zachęcają do zbiorowej pracy i składania na ołtarzu wspólnego dobra wszystkiego, co pojedynczo wzięte niema najmniejszego znaczenia, gdy złożone do gromady do muzeum służy ku wiecznej pamięci, pożytku lub przyjemności znoszących cegiełki dla muzeum ludzi, ich dzieci i wnuków. Jednocześnie takie muzea dają niejednokrotnie miastom i osadom dobrobyt ściągając wielu turystów i cudzoziemców do zwiedzania zbiorów w celu naukowym lub wprost zaspokojenia ciekawego oka.

Można powiedzieć że nasz naród mało rozumie jeszcze i nie odczuwa potrzeby i pożytku gromadzenia rzadszych okazów, które mogły by nas pouczać lub tworzyć miłą pamiątkę lub ozdobę dla oka, często nie umiemy szanować nawet rodzinnych pamiątek.

Wszak mamy przeróżne stowarzyszenia naukowe, rolniczo-przyrodnicze, sportowe, ale gromadzenia zbiorów nie widzimy, otóż celem niniejszej pogawędki jest zwrócenie uwagi stowarzyszeń i kółek naukowych, zawodowych, rolniczych i sportowych na potrzebę gromadzenia specjalnych zbiorów; pomyślmy tylko o ile łatwiej, dostępnem i pożytecznem byłoby dla nas kształcenie się młodzieży w szkołach i starszych w swych zawodowych zajęciach, gdyby nasi praojcowie gromadzili zbiory; jak niejedna zagadka była by dla nas prostą i jasną; jaką łatwość miałibyśmy byli my w młodości i nasze wnuki w przyszłości w nauce i rozumieniu tego nad czem ślęczą głowy i mózgi w szkołach i nad książką, zamiast uczyć się poglądowo i z przyjemnością a nie pod grozą poćięcia, pałki w szkole lub grozy wydalenia ze szkoły, lub dużych strat z kieszeni na wszechświatowe podróże i wycieczki bezcelowe bez planów i przewodniej myśli głębszej i uplanowanej.

W pierwszym rzędzie winniem zwrócić uwagę stowarzyszeń rolniczych, tak rozpowszechnionych obecnie w kraju na potrzebę, obowiązek i konieczność tworzenia w gubernialnych miastach muzeów przyrodniczo-rolniczych. Zbiory te winny służyć dla pożytku przedewszystkiem rolników, następnie być otwarte i tworzone przy pomocy rolników, młodzieży szkolnej i być dla niej otwarte i służyć do pomocy w nauce zwłaszcza obecnie wobec rugowania ze szkół kierunku klasycznego na korzyść bardziej praktycznego przyrodniczo-rzemieślniczo-technicznego.

Muzea więc tworzone przez towarzystwa rolnicze winny zawierać wszelkie przedmioty rolnictwa i przyrody. Drzemające na prowincji stowarzyszenia lekarskie i techniczne winny rolnikom przyjść z pomocą w kompletowaniu zbiorów przyrodniczych z kierunkiem pedagogicznym.

Setki drobnych rzeczy i okazów wzięte pojedynczo nie mają znaczenia, gdy zgromadzone w komplecie służą ku wielkiemu pożytkowi rolników i młodzieży.

Dla przykładu weźmy kilka szczegółów grubszych i bardziej wyraźnych. Ilu rolników i młodzieży, a nawet starszych osób nie zna krajowych ptaków nawet zwyczaj-

nych, zwierząt, owadów, motyli, gleb, roślin użytecznych i szkodliwych chwastów, pasożytów roślinnych i zwierzęcych, roślin leśnych a nawet zbóż pastewnych, nasion, grzybów, zaginionych i dawnych zwierząt i ptaków.

Ilu rolników nie ma pojęcia jakie w kraju a nawet w okolicy są gleby, torfy, margle, wapniaki, gdy tymczasem ułożone poglądy próby gleb dopełniane analizami chemicznymi i mechanicznymi i opisem gleby, pouczyły by nas z korzyścią nie w jednym. Doborowe komplety nasion i zbóż pouczyły by nas do jakich okazów dążyć w produkcji zbóż i traw pastewnych, modele i fotografie zwierząt domowych, okazów leśnych i ogrodniczych poparte tablicami i danymi statystycznymi pouczyły by nas i zachęciły do jakich celów i kierunku dążyć w hodowli, jakich roślin unikać, jak tworzyć kulturę gleby, do jakiej kultury możemy dojść przez nawozy miejskie i odchody ludzkie, co robią wróble, krety, glisty i bakterje i jak służą rolnikom, jak długie są i jak głęboko w ziemię zapuszczają korzenie rośliny i jak zatem głęboko należy uprawiać ziemię; jak wyglądają i które sztuczne nawozy i abysmy później nie robili pomyłek używając zamiast superfosfatu—saletre lub kainit, lub odwrotnie (znam takie przykłady). Aby specjalnie ułożone celowo zielniki roślin i chwastów uczyły nas o wartości gruntu, łąki i podglebia, znajomości czego nawet wymaga od delegatów taksowych ustawa Tow. Kred. Ziemi, a czego żaden delegat taksowy nie wykonuje, bo sam nie umie.

Albo o ile mniej byłoby oszustw, nadużyć i płacenia frycówek, gdyby po muzeach przy każdym Tow. Rolniczem przy każdej szkole nawet wiejskiej znajdowały się komplety szczek (z zębami) końskich, bydłych i owczych wzrostu od kilku miesięcy do dwudziestu kilku lat, abysmy po zębach nauczyli się łatwo obrazowo bez książki i ślęczenia rozpoznawać liczby lat, lub po oczach i barwie skóry zdrowie owiec, po rogach wiek lub mleczność krowy, albo czy nie pożyteczne, pouczające i ciekawe byłyby zestawienia rozwoju roślin gospodarczych, ogrodowych i leśnych nap. gdybysmy suszyli pączki i zarodki kwiatu i owoców od pierwszych dni wiosny aż do późnej jesieni i okazy te codziennie zasuszone w porządku ułożone czy nie nauczyły by nas łatwo jak się rozwijają rośliny. A czy takich okazów i kompletów nie mogłyby bardzo łatwo ułożyć często próżnujące i plotkujące panny rzadko kiedy zajmujące się czemś pożytecznem lub celowem. Albo komplety motyli z odpowiednią kukłą i liszką nie wyjaśniły by nam niezrozumiałych rzeczy, albo zebrany komplet grzybów jadalnych i trujących, komplet jaj dzikich i domowych ptaków, choćby nawet takie bagatele jak próbki okazów wszelkich granitów i kamieni, znajdujących się w kraju, muszli, melków i t. d., wszystko to ułatwiło by naukę dzieciom i starszym, dałoby zajęcie próżnującym pannom lub trawiącej przy kartach czas i zdrowie młodzieży. Albo modele lub rysunki budowli gospodarskich, domów mieszkalnych, wiązań dachowych, ogrodzeń i żywopłotów, konstrukcje dachów, wozów, uprząży, motorów wietrznych, wodnych i manewrowych, maszyn rolniczych, czy nie dałyby nam pouczającej szkoły i zapobiegły niejednokrotnie placenia grubych frycówek na niepotrzebne lub źle obliczone wydatki. Albo konstrukcje dachów, murów, cegły pustej i różnej formy, różnych okazów wyrobów i przerobów wiejskich, modele ulów, rozwój ryb i hodowli zarybków, budowy grobli, upustów mostów, plany drenownictwa, osuszania i zalewnictwa, udoskonalone okazy przemysłu i obrazowy przebieg techniki mycia wełny, roślin, które kiedyś miały lub mogły by mieć zastosowanie u nas, jak tytoń i apteczne rośliny. Słowem tysiące rzeczy znaleźć może miejsce w muzeach miejskich, tworzonych przez Towarzystwa rolnicze przy pomocy lub łącznie z towarzystwami technicznymi, naukowymi i przy pomocy szerokiego ogółu rolników, duchowieństwa, młodzieży szkolnej i pań, a nawet przy pomocy towarzystw sportowych.

Bezpośredni związek, łączność i niejako dopełnienie muzeów rolniczo-przyrodniczych winno mieć tworzenie przy towarzystwach rolniczych komitetów statystycznych bibliotek rolniczo-przyrodniczych, a także porozumiewanie się i wzajemna zamiana i dopełnianie okazów z innych okolic kraju przez inne Towarzystwa rolnicze i pokrewne. Tak, jest tu niezbędną wzajemną zamianą okazów, dopełnienie myśli, planów i okazów. Towarzystwa

rolnicze winny mieć biblioteki rolniczo-przyrodniczo-ekonomiczno-statystyczne, winny tu być pomieszczone wydawnictwa nowe, najświeższe i stare, szychy i rysunki, katalogi rolniczych i odnośnych wydawnictw we wszystkich językach, wycinki i spis ważniejszych artykułów odnośnej treści pomieszczanych nawet w codziennych pismach nie mówiąc już o pismach specjalnych. A już każde Towarzystwo rolnicze winno bezwarunkowo zaopatrzyć się w roczniki Towarzystwa Rolniczego, aby mieć wzór do naśladowania, jak użytecznie mogą towarzystwa pracować i jak prowadzić odnośne Towarzystwo i wydawnictwo specjalne.

Jako dopełnienie muzeów byłyby bardzo pożyteczne komitety i wydawnictwa statystyczne, a przynajmniej przeróżne dane i tablice statystyczne, prowadzone umiejętnie i kierowane z góry przez komitety gubernjalne, a wypełniane przez delegatów gminnych i parafjalnych o urodzajach, o wroście, wadze i żywieniu się ludności wiejskiej, o chorobach i śmiertelności ludzi i inwentarzy, o zarobkach ludzi, płatności zbóż i inwentarzy, o ludności robotniczej i małorolnej, słowem zbieranie i formowanie danych i tablic oraz porównanie urzędowych z danymi zebranymi prywatnie. Również Towarzystwa rolnicze winny zaopatrzyć się w przyrządy meteorologiczne, robić obserwacje i comiesięcznie zdawać sprawozdania porównawcze z innymi dzielnicami kraju i świata, aby z danych klimatycznych wnioskować o urodzajach i przewidywanym popycie na produkty rolnictwa. Dane o wytrzymałości produktów tkactwa domowego, poparte okazami strojów ludowych wyrobów chłopskich, pouczyły by nas niejednej ciekawej-rzeczy.

Przechodząc do organizacji instytucji muzealnych jak mówiliśmy wyżej, winniśmy nadmienić, że winny przyjąć tu udział przede wszystkim wszelkie stowarzyszenia rolnicze, zawodowe, przemysłowe, naukowe a nawet sportowe. „Czyn każdy, co kto może, a największą przeszkodę się zmoże“ „Ziarnko do ziarnka, a będzie miarka“—oto hasło i środek do dopięcia celu. Takie np. Towarzystwa sportowe jak cyklistów i wiosłarzy powinny mieć w swych lokalach kompletne muzea piękniejszych widoków kraju, dokładnych map i planów rzek i szos, dostępnych a ciekawych miejscowości, widoków starych zamczysk, pięknych gmachów, opisów gór i podróży, aby w swych dłuższych wycieczkach kierować się chęcią zwiedzenia przepięknych kraju naszego miejscowości. Czyż nap. zwiedzenie na łodziach z biegiem wody brzegów rzek naszych nie byłoby pożytecznym i przyjemnym, zarazem, czy podróże na rowerach w góry, do zwalisk zamczysk i miejscowości historycznych z odpowiednią znajomością kraju i historii nie zachęcały by do szerzenia sportu, zamiłowania podróży i kraju i odwrotnie, czy społeczeństwo i kraj mało mogło by zyskać na celowej znajomości kraju odpowiednich wycieczek, zbieraniu wiadomości, dopełnianiu celowem księgozbiorem, sztychów i szerzenia piękna i znajomości kraju. Amatorskie fotografie przysłyby nam z pomocą.

Deprawdy, wprost w celach dochodowych, czy taki Płock, Ojców, Kaźmierz nad Wisłą, Pieskowa Skala i setki innych miejscowości nie miały by dużego dochodu od turystów, gdyby niezależnie od swych pięknych widoków posiadały dostępne dla publiczności muzea i zbiory. Doprawdy, dawniej było pod tym względem lepiej, dziś o zbiorach zapomnieliśmy. Ale ponówmy zabiegi pod tym względem, w tym celu przeprowadźmy co następuje:

1) W celach artystycznych i krzewienia piękno-artyzmu i ułatwienia czerpania motywów dla malarstwa stwórzmy w Warszawie przy Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych zbiory wyczerpujące opisów kraju, miast i gmachów piękniejszych w kraju, zbierzmy wyczerpująco sztychy, ryciny, fotografie i opisy przepięknych widoków kraju, porzeczy rzek, widoków gór, zamczysk, starych pałaców; zbierzmy wszelkie odnośne opisy już to w osobnych książkach i wydawnictwach, jak sztychy Napoleona Ordy „Kraj w obrazach“, sztychy i ryciny z opisami z „Kłosów“, „Tygodnika Ilustrowanego“, „Wędrowca“ i z różnych dorywczyczych wydawnictw i fotografii. Niechaj te zbiory będą dostępne dla szerszej publiczności, a zwłaszcza bezpłatnie dla członków stowarzyszeń turystycznych, wiosłarskich, kolarzy i t. d. Tu pole pracy będzie dla p. p. Witanowskiego i innych, którzy sprawą tą zająć się winni w Warszawie.

2) Przy wszystkich 10 towarzystwach rolniczych należy przystąpić zaraz do kompletowania zbiorów rolniczo-przyrodniczych i w tym celu powołać delegacje, ale delegacje te tworzyć nie przez nominacje przez prezydium, lub też przez wywoływanie na zebraniu osób, ale przez gorącą odezwę do ogółu członków z prośbą o dobrowolne na ochotnika przystępowanie do delegacji muzealnej i przez ofiarowanie choćby pojedynczych i drobnych przedmiotów. Do pracy tej i ofiarności po-

wołać towarzystwa naukowe, przemysłowe i techniczne, wiecznie drzejące towarzystwa lekarskie prowincjonalne, powołać duchowieństwo, młodzież uniwersytecką i szkolną, panny na wydaniu nauczycieli wiejskich, doktorów po miastach i miasteczkach, słowem całą inteligencję.

Rozumiejąc to dobrze, że zbiory muzealne są wstanie poniekać zastąpić, a napewno dopełnić nieudolne lub niezrozumiałe nauczanie szkolne i znakomicie ułatwiają zrozumienie nauki książkowej zwłaszcza w zakresie nauk przyrodniczych, tak uposledzonych w szkołach, i nauki rolnictwa, mieszkańcy właściwych okolic napewno chętnie pospieszą z zaofiarowaniem dla użytku miejscowych muzeów posiadane okazy przyrodniczo-rolnicze, choćby nawet te stanowiły w domu ozdobę przedpokoju lub gabinetu. Bo dla inteligentnego człowieka napewno względ użytku ogólnego, tembardziej z gwarancją odbioru w razie niewłaściwego użycia przedmiotu, przeważa nad estetycznym sobkostwem lub zaściankowem lubowaniem się nad pojedynczo posiadanym okazem. Z drugiej znow strony myśl, że ambaras i praca w kompletowaniu pojedynczych zbiorów i okazów może przynieść szerszy pożytek dla szerszej publiczności i kształcącej się młodzieży, zachęci wielu ludzi dobrej woli i inteligencji do zbierania i kompletowania prowincjonalnych muzeów. Takimi instytucjami szerokiego koła naszego społeczeństwa byłyby napewno zbiory muzealne przyrodniczo-rolnicze przy dziesięciu istniejących u nas towarzystwach rolniczych, które nawzajem, komunikując się między sobą, dopełniałyby i zamieniały brakujące lub zbywające okazy.

3) W bliskości słynnych miejscowości kąpielowych historycznych i leczniczych zorganizować komitety w celu tworzenia lokalnych kolekcji przyrodniczo-etnograficzno-artystycznych nap. w bliskości Ojcowa i Pieskowej Skali z p. M. hr. Krasinską na czele, w bliskości Lublina i Zamocia z ordynatem hr. Zamojskim na czele, w bliskości Kaźmierza z p. Janem Kleniewskim na czele, w bliskości Ciechocinka (Zamek Bobrowniki, Raciążek) z hr. L. Kronenbergiem z Wienca i Jozefem Zielńskim z Łążyna na czele, w bliskości gór Świętokrzyskich z H. Sienkiewiczem na czele, pod Wyszogrodem z p. Bolestawem Nakwaskim na czele, pod Częstochową z Ojcem Przecorem na czele, około Dąbrowy i Sonsowcu, w Warszawie i Czersku z Sienkiewiczem.

Ponieważ wielu szczęśliwych posiadaczy rzadkich i ciekawych okazów chętnie oddalobyby posiadane przedmioty do muzeum, ale tylko z warunkiem, aby okazy pozostawały w danem miejscu i nie były wywiezione do innego miasta lub użytku, przeto ze względów praktycznych należy przyjmować okazy nietylko na własność muzeum, ale również do przechowania w osobnych szafach lub pułkach, a także winna być księga dostępna dla publiczności z własnoręcznymi podpisami ofiarodawców i szczegółowem opisaniem ofiarowanych przedmiotów i ze względów praktycznych aby zachęcić ofiarodawców, z zastrzeżeniem, że ofiarodawcom lub ich sukcesorom służy prawo odebrania ofiarowanych przedmiotów w razie chęci przeniesienia muzeum do innego miasta lub okolicy.

Zarodek prowincjonalnych muzeów powstał, gdyż Płockie Towarzystwo Rolnicze już chwaliło na lutem zebraniu zawiązanie muzeum; okazów trochę już złożono i są obietnice ofiarowania większych prywatnych zbiorów.

Również jak w wielu rzeczach dobrych i pożytecznych dobry przykład daje Ordynat A. hr. Krasinski, gdyż właśnie według brzmienia niedawno otrzymanego przezeń listu od hrabiego, tenże zamierza odbudować ciechanowski zamek, oddając takowy na użytek publiczny, zaś jedną wieżę zamkową przeznaczyć na muzeum lokalne, a drugą przeznaczyć na grubsze pamiątki po nieśmiertelnym wieszczu Zygmuncie, zaś główne pamiątki po owym sławnym przodku pomieścić w Warszawie, a wszystko to hr. Ordynat zamierza wykończyć i otworzyć w stuletnią rocznicę urodzin wieszca.

Dobrym czynom użyteczności krajowej i publicznej jak tworzenie muzeów, i czynom wdzięczności narodu, jak obowiązywanie jesteśmy wieszczowi Zygmuntovi, winien ogół dopomódź i w tym celu ziemianie ciechanowscy winni wytworzyć komitet do pomocy w odbudowaniu zamku i stworzeniu w nim zbiorów, Warszawa winna wytworzyć komitet ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasinskiego, zaś ogół Ziemiaków rolników, przemysłowców techników i wszelkie stowarzyszenia artystyczne, naukowe, rolnicze, sportowe winny dopomódź towarzystwom rolniczym w wytworzeniu instytucji w całym kraju naszym użyteczności publicznej ułatwiającej szerzenie nauki, bytu piękna i miłości całego naszego społeczeństwa.

„A jako kto może, niech ku wspólnemu dobru w miarę sił dopomóż i składa na gmach publiczny choć po jednej cegielce niosąc choćby drobne przedmioty sztychy i druki, a ziarnko do ziarnka zbierze się miarka“.

*Bol. Zdzarski.*